



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

"Odprawa kłamcom i obłudnikom klerykalnym!" - odpowiedź
Zygmunta Piotrowskiego na artykuł w "Głosie Narodu" pt. "Socjaliści
przeciw ulgom dla akademików"

Liczba stron oryginału

2

Liczba plików skanów

3

Liczba plików publikacji

3

Sygnatura/numer zespołu

TR 105.095

Data wydania oryginału

1926

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

KULTURA+



Odprawa kłamcom i obłudnikom klerykalnym!

W krakowskim „Głosie Narodu“ z dnia 25 czerwca Nr. 143 pojawił się artykułik p. t. „**Socjaliści przeciw ulgom dla akademików**“, w którym powiedziano, że komisja Sejmowa oświatowa na swem wtorkowym posiedzeniu uchwaliła projekt rządowy (jeszcze min. Stanisława Grabskiego) o przedłużeniu terminu akademikom, zdającym egzaminy według dawnych przepisów do 31 sierpnia 1926 r., a Radom Wydziałowym pozwolono przedłużać go do 1928 roku.

„Głos Narodu“ dodał, że „zmianę tę uchwalono w trzecim czytaniu przeciw głosom mniejszości narodowych i PPS. A socjalista poseł Piotrowski protestował przeciwko rozpatrywaniu jakichkolwiek ustaw i zapowiedział najgwałtowniejszą opozycję“.

W imię prawdy jako zaatakowany oświadczam:

1) klub PPS jeszcze w marcu br. **wniósł wniosek w Sejmie, domagając się przedłużenia terminu do września 1926 r. do końca grudnia 1928 roku.** Owczesny minister oświaty p. Stanisław Grabski w projekcie rządowym połowicznie chciał załatwić sprawę, przedłużając termin do grudnia 1926 roku, a Radom Wydziałowym zostawił możność w pewnych wypadkach przedłużać do końca 1928 roku powyższy termin.

2) W drugim czytaniu — w komisji 29 kwietnia — przeszedł termin **dla wszystkich: grudzień 1928 r.**, tj. w myśl naszych postulatów. W trzecim czytaniu — 22 czerwca — referent poseł Rymar zażądał przywrócenia tekstu rządowego, zostawiając pole protekcjom. Na tem posiedzeniu wystąpiłem gwałtownie przeciw tej obłudzie endeckiej i w myśl postulatów akademików domagałem się **terminu grudniowego 1928 roku dla wszystkich.** Mój wniosek uzyskał 12 głosów, a przeciw także 12 głosów, przewodniczący komisji endek Sołtyk rozstrzygnął na rzecz projektu rządowego tj. za terminem 1926 roku i dla niektórych 1928 r.

3) Kiedy sprawa powróciła do komisji z powodów formalnych — 25 bm., to przy ponownem głosowaniu **stanowisko nasze zwyciężyło 16 głosami (przeciw 13 głosom Chjeny) i wszyscy akademicy otrzymają termin: grudzień 1928 roku.**

To jest moja „zbrodnia“ wobec rzesz akademickich, które nie będą uzależnione od widzimisie Rad Wydziałowych w użytkowaniu terminów, ale nowela im gwarantuje termin o przeszło 2 lata przesunięty.

Do tej „zbrodni“ się przyznaję, podobnie i do poprzednich, wobec akademików, kiedy walczyłem w Sejmie o stypendja jako **prawo a nie łaskę**, o zniesienie opłat akademickich i t. d., w tej walce natrafiając na **zacięty i zdecydowany, jednolity front endecko-chadecki.**

O sąd akademików nie obawiam się, a o opinie klerykalnych obłudników nie dbam.

Zygmunt Piotrowski poseł na Sejm.

Warszawa, 25 czerwca, 1926 r.

* * *

„Głos Narodu“ z datą 30 czerwca ponawia swe kłamstwa o rzekomem wystąpieniu tow. Piotrowskiego w komisji oświatowej przeciw akademikom. W tej pobożnej gazecie nie obowiązuje widocznie ósme przykazanie. Warto wobec tego przypomnieć, że na posiedzeniu komisji oświatowej 22 czerwca w głosowaniu nad terminem przedłużenia terminu egzaminów (do końca 1926 roku, jak proponował rząd, czy do końca 1928, jak wniosła PPS), gdy była równość głosów (12 na 12), przewodniczący komisji, endek **Sołtyk, zadecydował przeciw stanowisku akademików.** Gdy sprawa wróciła na komisję ze względów formalnych, poseł **Konopczyński groził, że będzie palił przy egzaminach akademików, którzy będą korzystać z dobrodziejstw noweli według wniosku tow. Piotrowskiego.** Jednakże komisja w drugim i trzecim czytaniu uchwaliła wniosek tow. Piotrowskiego.

któraby pogodził robotników z krajów emigracji i imigracji.

Wybrano komisję dla uzgodnienia rezolucji z wniesionymi poprawkami. Z delegacji polskiej do komisji weszli tow. Żuławski i Diamand.

PRZEMÓWIENIE TOW. DRA DIAMANDA

Jak z góry wiedzieć można było, objawiają się na Kongresie dwa prądy, wręcz sobie przeciwny: prądy krajów, wysyłających i przyjmujących emigrantów. Dziwnem atoli jest, że w rezolucjach oba te prądy obok siebie znajdują wyraz. Tyczy się to przede wszystkim podstawowej rezolucji drugiej, stojącej na stanowisku pełnej swobody emigracyjnej w pierwszym ustępie, w drugim zaś — czyni tę swobodę zależną od stosunków gospodarczych. Więc nie tylko od warunków zarobkowych robotników, ale ogólnogospodarczych. Wszak to jest stan dotychczasowy i dla takiego postawienia kwestji nie potrzeba Kongresu.

Przedstawicielstwo polskie przedstawiło wniosek, żądający skreślenia 2-go ustępu, licząc się jednak z danymi warunkami, przedstawia poprawkę, że tylko w tych krajach emigracja może być wstrzymana, w których grozi obniżeniem stopy życiowej robotników miejscowych. Jesteśmy zdania, że jest to największe ustępstwo, które Kongres czynić może krajom, przyjmującym emigrację.

Tow. Knoll, przedstawiciel niemieckich organizacji zawodowych, sprowadza wszystkie objawy kryzysowe, powodujące zatem wzmożenie emigracji, do jednej przyczyny: do zmiany granic państw europejskich. Wydaje mi się, że jeżeli jest to jeden z powodów, to w każdym razie drugorzędny. Popatrzmy na Amerykę, jedyny może kraj, którego gospodarstwo podczas wojny i po wojnie stałe się wzmacnia — i ten kraj właśnie zamknął swe wrota dla imigracji, a zatem — wstrzymał imigrację przedwojenną wschodnią i południowo-amerykańską. Wszak w Ameryce Północnej kraje europejskie umieszczały cały nadmiar swojej ludności.

Przewrót w gospodarczych warunkach Europy nie tylko wojną i jej skutkami jest spowodowany.

przewodniczącego i słuchaczy, przekraczając wyznaczony mi czas.

PRZEMÓWIENIE TOW. ŻUŁAWSKIEGO.

Jadąc tutaj, zdawaliśmy sobie sprawę, że mamy do czynienia z dwoma odrębnymi punktami widzenia: krajów emigracji i krajów imigracji. A przecież kwestja emigracyjna nie powinna być rozważana przez nas z punktu widzenia interesów tego czy innego państwa, lecz jedynie z punktu widzenia jednolitego interesu całej klasy robotniczej. Słusznie zaznaczył tow. Jonhauz, że zadaniem Kongresu musi być doprowadzenie do zgodnego poglądu obu tych grup i zadość uczynić temu muszą przedłożone rezolucje, które nie mogą być zwycięstwem jednego lub drugiego stanowiska, lecz muszą być zwycięstwem jednego lub drugiego stanowiska, lecz muszą być konsekwencją całej naszej dotychczasowej ideologii, konsekwencją naszego stanowiska w sprawach robotniczych.

Kongresy nasze niejednokrotnie wyraziły przekonanie, że celem uzdrowienia życia gospodarczego świata i zapewnienia pracy klasie robotniczej, należy dążyć do swobodnej wymiany surowców i swobodnej wymiany towarów pomiędzy krajami. Jakżeż wobec tego można mówić o konieczności ograniczenia wymiany sił ludzkich? Do czego doprowadziłby nas to musiało? Kraje mało przemysłowe mogłyby być w takim razie zasypanye towarami obcymi, nie mając możliwości nawet wysyłania nadmiernej stąd liczby swoich robotników tam, gdzie towary te, dla nich przeznaczone, są wytwarzane.

Dlatego z chwilą, gdy stanęliśmy raz na stanowisku wolności wymiany surowców i towarów, musimy stanąć również na stanowisku wolności emigracji.

Takie też stanowisko zajął w swym referacie tow. Jonhauz, twierdząc słusznie, że wolność ta winna być regulowana jedynie względami na dobro i interes — zarówno robotników emigracyjnych, jak i tych, wśród których emigranci pra-